

# DRWECA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. —  
Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie.  
Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.  
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.



Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-linowej 15 gr,  
na stronie 3-linowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe  
słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.  
Numer telefonu: Nowe Miasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowe Miasto

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowe Miasto-Pomorze.

Rok X.

Nowe Miasto-Pomorze, Sobota dnia 22 lutego 1930.

Nr. 22

## Otwarte słowo w sprawie odznaczeń.

Ks. prob. Wróblewski z Lipinek pow. lubawski, jeden z odznaczonych złotym krzyżem zasługi, doniósł nam, iż zrzeka się odznaczenia, a do innych gazet nadesłał oświadczenie, tłumaczące powody tego kroku, a które brzmi, jak następuje:

### Oświadczenie.

Wobec doniesienia gazet o nadaniu mi „złotego krzyża zasługi“ czuję się spowodowanym do oświadczenia, iż pomimo szczerzej wdzięczności za uznanie mej dawniejszej pracy narodowej, jakie w akcie tym po 10-letniej niepodległości Ojczyzny upatruję, żadnego odznaczenia nie przyjmuję, ponieważ:

1. nigdy nie pracowałem dla honorów, lecz dla Ojczyzny;
2. przynigdy nie przypuszczałem, iż w Polsce „Ludowej“ corocznie spadają będzie taki deszcz orderów i odznaczeń na osoby zasłużone i niezasłużone, iż odznaczenia te całym na wartości straciły.

Ks. Wróblewski,  
proboszcz w Lipinkach,  
powiat lubawski.

Poprzednio już ks. prob. Majka z Kazaniec odmówił przyjęcia ofiarowanego mu zaszczytniejszego jeszcze odznaczenia orderem „Polonia Restituta“. Jeden i drugi kapłan należą do najbardziej zasłużonych w dziedzinie pracy narodowej na Pomorzu. Ks. prob. Majka położył niespożyte zasługi w powiecie lubawskim, ks. prob. Wróblewski owocem polem działania był powiat kościerski, gdzie pracą oświatową i społeczną, jak TCL. bankiem ludowym, spółką parcelacyjną itd., na których to instytucjach stał czele, wielce przyczynił się do utwierdzenia polskości. Że obydwaj kapłani godni są takich odznaczeń ze strony zmartwychwstałej Ojczyzny, to nie ulega najmniejszej wątpliwości, a jednak odmówili przyjęcia tego zaszczytu. To nam daje powód do zastanowienia się nad całym dotychczasowym systemem udzielania odznaczeń, który doprowadził do tego, że naprawdę zasłużeni ludzie już wzbierają się przyjąć owego odznaczenia. Bo też doprawdy od samego początku zaprowadzenia odznaczeń popełniono dużo błędów i niewłaściwości. Mianowicie szafowano niemierzalnie i nieetycznie coprawda na Pomorzu. Słusznie zaznaczył ks. prob. Wróblewski, że nie przypuszczał, iż w Polsce corocznie spadają będzie taki deszcz orderów i odznaczeń na osoby zasłużone i niezasłużone, że odznaczenia te całkiem straciły na wartości. Doprawdy, czego dużo, to powszednie i traci urok i wartość. Najsmutniejsza jednak, że przy udzielaniu odznaczeń, przynajmniej tu na Pomorzu, fatalną okazywano rękę. W znacznej bowiem części uzyskali je ci, którzy absolutnie na nie nie zasłużyli, a pominięto tych, którzy mieli do tego słuszne prawo. Tłumaczyć to należy tą okolicznością, że urzędy i stanowiska na Pomorzu objęli zaraz po przejęciu Pomorza ludzie nowi, częstokroć z innych pochodzący dzielnic, nie obeznani ani z lokalnymi stosunkami ani z miejscową ludnością. Odrazu zakrzatnęli się koło nich jednostki, próżne zasług i ofiar dla Ojczyzny, ale ambitne i żądne posiadania zaszczytów i stanowisk. Blagując i popisując się jakąś rzekomą, ad hoc skonstruowaną „zasługą“ lub urządzając coś dla reklamy, podstępem uzyskali polecenie i order. I stąd pochodzi, że wielu dziś pyszni się posiadaniem odznaczeń, nawet najwyższych, którzy za czasów niewoli albo nic nie działali dla polskości albo stali nawet po stronie wrogów, popierając ich wynarodowienческие dążenia, a naprawdę zasłużeni obywatele pozostali w mroku niepamięci. I tak n. p. z naszego powiatu bez odznaczeń odeszli na tamten świat dwaj starostowie, pierwszy wielki działacz, wielce zasłużony mąż, sławny na całe Pomorze i Wielkopolskę s. p. dr. Rzepnikowski, weteran i oficer z powstania r. 1863, a drugi, nie mniej zasłużony działacz, zmarły i pochowany przed kilku dniami, s. p. Julian Sas-Jaworski, a złoty krzyż zdobi dziś na przykład człowieka, dawniej

zamieszkałego w powiecie lubawskim, obecnie jednak od szeregu lat pracującego na innym terenie, którego tu cała ludność miasta i okolicy pamięta jako wroga polskości, organizatora w roku 1917 i 18 Jugendwehry, związku hakatystycznego młodzieży niemieckiej. A to tylko jeden przykład, jest podobnych dużo. I jakże się tedy dziwić, że obywatele, naprawdę zasłużeni, nie chcą stawać w jednym szeregu z ludźmi tego rodzaju i sądzą, jak to się nieraz słyszy, że odznaczonym raczej jest dziś ten, który nie otrzymał odznaczenia. Taki stan rzeczy jest nader smutny i bolesny i doprasza się wprost naprawy i zmiany, aby odznaczeniem przywrócić ich właściwy charakter i uczy-

nić je tem, czem być powinny, a mianowicie zaszczytem dla tych, którzy nań rzetelną pracą i poświęceniem zasłużyli, jako pochodzącym z rąk Najjaśniejszej Rzplitej, naszej kochającej Matki, w dowód Jej wdzięczności za pracę i ofiary, dla Niej poniesione. Ale na to trzeba przede wszystkim poprzedniego sumiennego, wszechstronnego zbadania i odnośnych jednostek co do ich przeszłości, jako i zasług w teraźniejszości. Życzyć przecież by należało, aby każdy, który je otrzymał mógł się naprawdę cieszyć i być w sercu szlachetnie dumnym z jego posiadania, uważając je za cenny klejnot, który mu się słusznie należy.

## Próba Niemiec wymuszenia na Polsce jeszcze większych ustępstw.

Von Hoesch u Brianda. — Oby tylko rząd polski pozostał nieugiętym!

Paryż, 18. 2. Ambasador Rzeszy w Paryżu v. Hoesch z polecenia swego rządu złożył wizytę Briandowi i oświadczył mu, że rząd Rzeszy nie widzi możliwości przeforsowania w Reichstagu układu likwidacyjnego z Polską. Układ ma być wyłączony z ustawy ramowej o ratyfikacji planu Younga w tym celu, aby można było w nowych rokowaniach z Polską przeprowadzić korekturę niektórych postanowień układu likwidacyjnego.

Ponadto v. Hoesch oznajmił, że rząd niemiecki nie zamierza wywierać nacisku na Reichstag w kierunku ratyfikacji wspomnianego układu.

Ambasadorowi v. Hoeschowi polecono wy badać, jakie stanowisko zajmie Franeja wobec takiego ustosunkowania się Berlina. Nadto zakomunikował on Briandowi, że zdaniem rządu Rzeszy terminy ewakuacji Nadrenji zależą wyłącznie od ratyfikacji przez Reichstag planu Younga, Franeja tedy nie ma podstawy do odroczenia ewakuacji Nadrenji na skutek nieratyfikowania przez parlament Rzeszy układu likwidacyjnego polsko-niemieckiego.

## Reichstag odrzuca umowę likwidacyjną z Polską.

Berlin, 18. 2. Sprawę ratyfikacji polsko-niemieckiego układu likwidacyjnego przez Reichstag

uważać należy w tej chwili już za zupełnie przesądzoną w duchu negatywnym.

Przebieg dyskusji w komisji spraw zagranicznych, która toczy się od 3-ich dni przy drzwiach zamkniętych, nie pozostawia już żadnej wątpliwości, że w parlamencie niemieckim znajdzie się wprowadzić z trudem większość dla ratyfikacji planu Younga, nie uda się natomiast uzyskać rządowi potrzebnej większości dla uchwalenia ustawy, ratyfikującej polsko-niemiecki układ likwidacyjny.

Gabinet Müllera nie zamierza jednak wyciągnąć z tego zwyczajnych w takich razach konsekwencji, ale ustąpi wobec nacisku rozwodzonego nacjonalizmu niemieckiego i zaproponuje rządowi polskiemu rozpoczęcie dalszych „pertraktacji“.

## Niemcy nie cofną się przed żadnym środkiem, aby odrzucić umowę warszawską.

Berlin. W kołach prawicowej opozycji parlamentarnej zapowiadają, że rząd Rzeszy w dniach najbliższych będzie zmuszony zażądać od rządu francuskiego informacji, czy francuska izba deputów odmówiłaby ratyfikacji planu Younga, o ileby polsko-niemiecka umowa likwidac. nie została przedłożona Reichstagowi do ratyfikacji równocześnie z nowym planem haskim.

## Z obrad Komisji Konstytucyjnej.

Warszawa, 19. 2. Na wstępie wczorajszego posiedzenia sejmowej komisji konstytucyjnej przedstawiciel Ch. D. oświadczył, że na plenum zgłosi wniosek trzech stronnictw centrum w sprawie rewizji Konstytucji, na przyszłym zaś posiedzeniu komisji wniosek ten zgłosi oddzielnie. Przewodniczący prof. Makowski zastrzegł się, że zgłoszenie tego wniosku nie może być powodem do wznowienia rozprawy ogólnej. Następnie przemawiał poseł Niedziałkowski, referent projektu lewicy. Przywiązuje on wagę do tego, by grupy mniejszości nie czuły się w Rzeczypospolitej Polskiej czynnikami obcymi i by poczuwały się do pewnej odpowiedzialności za państwo. Projekt lewicy zwiększa jeszcze sejmowładztwo, a projekt Klubu Narodowego przebudować chce Konstytucję pod kątem widzenia osób, a nie rzeczy. Dalszy ciąg dyskusji w piątek o godz. 10 rano.

### Prowokacje komunistyczne w Sejmie.

Warszawa. Podpułk. Petrażycki, który jako

delegat rządu był na wczorajszym posiedzeniu Sejmu przedstawicielem ministra spraw wojskowych, wobec prowokującej mowy posła komunistycznego opuścił na znak protestu salę obrad.

### Sensacja! — Delegacja oficerów w Sejmie zaprosiła marszałka Daszyńskiego na święto Rarańczy.

Warszawa, 19. 2. Niemałą sensacją polityczną wywołało wczoraj pojawienie się w Sejmie delegacji oficerów, reprezentującej była 2-gą brygadę legionów, która w sposób oficjalny o godz. 12 w południe wręczyła p. marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu zaproszenie generała Góreckiego na uroczystą akademię z okazji 12-lecia przebiccia się 2-giej brygady legionów przez front austriacki pod Rarańczą.

Pojawienie się delegacji w Sejmie w chwili, gdy toczy się pewnego rodzaju ofensywa przeciw marszałkowi Sejmu, wywarło niemałe wrażenie wśród posłów.

### Jeszcze dodatni! — Bilans handlu zagranicznego Polski za styczeń.

Warszawa. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego bilans handlu zagranicznego Polski łącznie z Wolnym Miastem Gdańskiem w styczniu przedstawia się, jak następuje: Wywieziono 1.732.740 tonn towarów, wartości 218.491.000 zł; przywieziono 320.217 tonn, wartości 216.668.000 zł. W porównaniu z grudniem zmniejszył się wywóz o 45.968 tonn, wartość o 36.261.000 zł, przywóz zmniejszył się w wadze o 52.620 tonn, natomiast wzrósł w wart. o 3.861.000 zł. Saldo bilansu handlu zagranicznego za styczeń wynosi 1.823.000 zł.

### Bolszewicy opłacali swych „pomagrów“ fałszywymi dolarami. — Popłoch wśród komunistów w Polsce.

Warszawa. Z pogranicza donoszą, iż władze policyjne przytrzymały kurjera centralnej organizacji komunistycznej w Warszawie, jadącego z raportem do Moskwy. W raporcie tym centralna organizacja komunistyczna alarmuje komintern, że przesłane do Polski pieniądze w dolarach nie mogą być wymienione z tego powodu, iż banki nie przyjmują do wymiany banknotów 100-dolarowych. Raport stwierdza, że wskutek tego płatni funkcjonariusze organizacji komunistycznej nie otrzymali pensji za luty.



## Przybycie naszych wojsk.

Obrazek sceniczny w jednej odsłonie, odegrany przez uczniów gimnazjum w Nowemściele w 10-letnią rocznicę [oswobodzenia Pomorza.

Tło sceny przedstawia widok Nowogomiasta, wykonany przez ucznia, klasy VI-tej Cz. Po lewej stronie sceny orzeł pruski, symbolizujący okres niewoli, po prawej obraz „Zaślubiny Polski z Bałtykiem“, obok chór chłopców. Jeden z nich przemawia:

Miasto spało...

W całunym mgieł nocnych, widm błądzących spowite,  
Nie śmiała głosić się zdradzić oddechem —  
Bo żołdak stał w mieście — a orły odkryte,  
U szczytów wież tkwiące, krzywiły się śmiechem...

O orły wszechwładne! Orły-gnębiciele!  
Bezżebne swe paszeczki w uśmiechu krzywiacie,  
Bo nikt wam bez lęku nie spojrzy w gardziele,  
Choć nocą śpi naród — wy orły nie śpicie!

I widne wam cienie, po duszach się pnące,  
I myśli tłumionej wam znane boleście...  
Hej, orły-strażaki! a szczytów wież tkwiące,  
Dławiące się śmiechem, że żołdak jest w mieście!  
(Światło wznaga się na scenie.)

Lecz cyt! — poranku idzie zorza,  
Poranku złoty idzie świt,  
Choć miasto śpi — przez mgły przestworza  
Hosanna niesie — cyt, cyt, cyt...

(Chór powtarza echo melodyjnie całą zwrotkę.)

O wstańcie śpiący! Zwińcie twarze  
Niech wam ozłoci świtu skra.  
W zaułkach pruskie drzemają straża,  
Lecz wy — wstawajcie! Żyć wam trza!

(Trąbka gra wojskową pobudkę.)

I zbądźcie z duszy lęk niewoli,  
Wyjdźcie z zaułków stęchłych chat,  
Bo świt się zrodził lepszej doli  
I czarny orzeł w świecie zbladł.

(Chór powtarza zwrotkę.)

I wyszł cudu wzywający,  
Z auteryn cieśni wyszł w świat,  
I oczom własnym nie wierzący,  
Że żołdak, co stał w mieście, zbladł.

(Trąbka gra pobudkę.)

Już jasna wschodzi z szczytów zorza,  
Już w duszach mroków gaśnie cień,  
I spływa z góry łaska Boża  
Na nowe życie, nowy dzień!

(Chór powtarza zwrotkę, w takt chóru wchodzi na scenę wojsko z lewej strony, śpiewając „Jeszcze Polska nie zginęła“. Orzeł pruski odwraca się na drugą stronę, gdzie widnieje orzeł polski. Wojsko prezentuje broni.)

Chór żołnierzy;  
Rozrzućmy w pył, okruchy,  
Idziem znowu zwarta fala,  
My żołnierze! Polski druhy!  
Piersi gorą, serca wala...  
Niesiem wam radosną wieść!  
Czołem bracia, czołem! cześć!

Chór chłopców:  
Wy żołnierze, Polski druhy!  
Błoga nam niesiecie wieść!  
Więc witajcie chłopcy, zuchy,  
Czołem bracia, czołem! cześć!

Chór żołnierzy:  
Dziś nam kruszyć twarde bryły,  
Twarde dłonie czynem spleść!  
Krwia i mózgiem wzmocnić siły!  
Polase czołem! czołem! cześć!

Chór chłopców:  
Polase czołem, czołem! cześć!

Chór żołnierzy:  
Dziś nam kruszyć na przydrożu  
Nadróchniałych słupów treść!  
Cześć narodzie, cześć Pomorzu!  
Czołem bracia, czołem! cześć!

Chór chłopców:  
Cześć narodzie, cześć Pomorzu!  
Czołem bracia, czołem! cześć!  
(Jeden z chłopców, podając oficerowi na tacy chleb z solą):

Witajcie orły chorągwiane,  
Zwiastuny, ptaki wieszczych anów!  
Husarzy nasze, w stal kowane,  
Rycerzy naszych pierwszy huf!

Śniłm zaklęte o was baśni,  
Czekalim na was długi wiek!  
Witajcie orły w złotej jaśni,  
Mocarny skrzydeł waszych bieg!

O, brzmijcie pieśni! grajcie zorze!  
Te Deum tętni w mózgach, w krwi!  
Ze wolne — wolne znów Pomorze  
I nowej ery idą dni!

O, niech się niesie radość nasza  
Modłów poszumem, hymnów ła,  
Ze wracać przyszło nam z poddasza,  
Ze przyszło witać macierz swą!

Chór chłopców:  
Więc zbądźmy z duszy lęk niewoli,  
Wyjdźmy z zaułków stęchłych chat,  
Bo świt się zrodził lepszej doli  
I czarny orzeł w świecie zbladł!

Oficer:  
Imieniem Polski przyjmuję ze łzami  
Na łono matki wrócone Pomorze.  
Wzmocnim jej siły, ogrzejem piersiami!  
Tak nam dopomóż Chryste, Panie Boże!

Chór żołnierzy i chłopców:  
Wzmocnim jej siły, ogrzejem piersiami!  
Tak nam dopomóż Chryste, Panie Boże!  
Wszyscy śpiewają „Nie rzucim ziemi...“

Kulikowska.

### 2 miliardy na inwestycje kolejowe w ciągu 4 lat.

Warszawa. W ub. środę zakończyły się obrady komitetu eksploatacyjnego państwowej Rady kolejowej, na którym po szerokiej dyskusji uchwalono plan inwestycji kolejowych na 4 lata naprzód.

Jak wynika z tego planu, potrzeby kolei polskich są bardzo znaczne. Wykonanie wszystkich inwestycji musiałoby pochłonąć kwotę 2 miliardów złotych, co oczywiście przy dzisiejszym stanie skarbu państwa jest niemożliwością. Z sumy tej 600 mil. zł. byłoby przeznaczony na tabor kolejowy, reszta zaś na budowę nowej linii, węzłów i budynków kolejowych.

Konferencja doszła do wniosku, że uzyskanie tak wielkich środków finansowych zależy w znacznej mierze od sprawy komercjalizacji kolei, rozważanej już od dwu lat i zalecanej przez plan stabilizacyjny. Projekt zaś komercjalizacji, opracowany przez min. Romockiego, nie uzyskał aprobaty czynników rządowych. Nowego projektu jednak dotychczas nie wygotowano.

Celem posunięcia planu inwestycji naprzód, zwołana będzie konferencja na początek marca, na której poruszona będzie sprawa możliwości uzyskania 2 miliardów zł. w ciągu lat 4 na nieodzowne inwestycje kolejowe.

### Martyrologja polskich robotników sezonowych. — Wśród zimy obecnej biwakują w szczerem polu.

Pisma berlińskie donoszą, że granica niemiecka otwartą zostanie dla wychodźców sezonowych z Polski do Niemiec dopiero w drugiej połowie lutego rb.

Z powodu niesumienności agentów wychodźcy polscy od kilkunastu dni gromadzą się już nad granicą niemiecką, zwłaszcza w okolicach Wielenia (W. Ks. Poznańskie), oczekując zezwolenia na przekroczenie granicy. Z powodu braku jakichkolwiek urządzeń, np. baraków, domów noclegowych itd., setki tych naszych obywateli biwakują w polu pod gołym niebem, co wobec nagłego obniżenia się temperatury, opadów śnieżnych itd. naraża ich na głód i nędzę, powoduje masowe przeziębienia i inne choroby.

Jest wprost nie do uwierzenia, że takie stosunki mogą istnieć w naszych czasach i że żadne władze, przedewszystkiem zaś ministerstwo opieki społecznej i jego organa emigracyjne, nie poczuwają się do żadnego obowiązku wobec tych biedaków.

Skandaliczna ta sprawa domaga się natychmiastowego wyjaśnienia i zlikwidowania.

### Emigracja do Peru.

Dnia 6 marca rb. wyjeżdża z Polski do Peru pierwszy transport emigrantów, którzy osiedlą się na terenie koncesji polskiej. Ogółem wyjeżdża 156 osób.

Kolonisci otrzymają większe tereny po 5 dolarów za hektar.

też duszy naszej udziela właściwego posiłku. Tym posiłkiem, tym obłebem duchowym, jest Jego święte słowo czyli ta nauka niebieska, która, jak jasna pochodnia, oświeca nam drogę żywota. Wyraźnie to powiedział Zbawiciel: nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. O, jakże Bóg jest dobry, że nas tym chlebem obdarzał! Ach, to pokarm, stokroć droższy od manny, co cudownym sposobem żywiła Izraela na puszczy; to skarb, nad wszelki wyraz kosztowny; to łaska, tak niezmierna, że nigdy jej należycie ocenić nie zdołamy! Cóż bowiem byłoby z nami, gdyby nam nie świeciło owo słońce Słowa Bożego? Ktoby, pytam, nas nauczył, ktoby nam przewodniczył w tej ciężkiej doczesnej pielgrzymce, ktoby wlewał w serce pociechę, ktoby zresztą wskazywał pewną drogę do nieba? Ach, zaprawdę; gdyby nie ta pochodnia niebieska, byłibyśmy jako owce zbłąkane, jako człowiek ślepy wśród puszczy, który nie wie, kędy zwrócić swe kroki... A jednak, za ten dar nieoceniony, jakże mało czujemy wdzięczności ku Bogu, jakże mało korzystamy! Bo czyż przyjmujemy to ziarno do roli serca naszego, czy mu pomagamy do wzrostu i wydania w duszy naszej owocu? Owszem, widzimy ze skutków, że jedno pada na drogę ubitą, tj. na serca stwardniałe; inne na ziemię piaszczystą, tj. na wolę słabą, która go nie chce zatrzymać; inne zresztą ginie wśród ciernia, tj. wśród trosk i zachodów doczesnych — słowem, wszędzie zawód dla niebieskiego siewcy! O, jakże to niewdzięczność, jaka ciężka odpowiedzialność spadnie na nas za takie marnotrawstwo! Słuchajmy, co mówi Apostoł: ziemia, która deszcz często pije, a rodzi ciernie i osty, bliska jest przekleństwa i koniec jej ku spaleni! Strzeżmy się przeto, strzeżmy, abyśmy nie doznali skutków tej straszliwej pogroźki!

## List pasterski z okazji 10-lecia przejęcia Pomorza.

Stanisław Wojciech ze zmiłowania Bożego i Stolicy Apostolskiej łaski Biskup Chełmiński Duchowieństwu i wiernym Błogosławieństwu w Panu. Kochani Diecezjanie!

W dziesiątą rocznicę wkroczenia Wojsk Polskich na ziemię pomorską żywo stają w pamięci wspomnienia dni, wówczas przeżyte. Wzruszeni i wdzięczni skierowujemy wzrok swój ku owej chwili, gdy Bóg wysłuchał rzewnych, nieustannych modlitw naszych, modlitw ojców, dziadów i pradziadów naszych: „Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić, Panie!“ Zeszli oni do grobów, nie ujrawszy, jak Mojżesz, ziemi obiecanej. Ale zeszli też z nadzieją ze świata tak samo, jak Mojżesz, „którego oko się nie zaćmiło ani blasku swego nie straciło“ (Deut. 34. 7). Nie próżna była ich ufność. Bo dzieci i wnuki doczekali się tego dnia, gdy Orzeł Biały załopotał nad

Pomorzem, gdy rozpostarł swe skrzydła nad ziemią od Drwęcy i Noteci aż po Bałtyk, gdy mocny i pewny krok żołnierza polskiego załaził na bruku miast i wiosek pomorskich, gdy po rynkach rozległ się poraż pierwszy jawnie i dumnie hymn narodowy: „Jeszcze Polska nie zginęła!“, gdy chlebem i solą podejmowano pierwszych przedstawicieli nowej Polski, gdy kapłani w uroczystych szatach modlitwą, święconą wodą i błogosławieństwem ich witali, gdy niemilkące, tysiączne okrzyki powitalne wyrwały się z serc pomorskich, szczęściem i radością przepelnionych. Zaiste, wyszedł naród polski z domu niewoli, skończyła się przedługa jego wędrówka przez pustynię, usłyszała ziemia pomorska krzapiące słowa Izajasza proroka, wypowiedziane kiedyś do narodu wybranego: „Powstań, oświeć się, Jeruzalem! Bo przyszła światłość twoja, a sława Pańska weszła nad tobą!“ (Iz. 60. 1).

Skąd ta radość owych dni, dziesięć lat temu, kochani Diecezjanie?

Przyjazd Wojsk Polskich, przejście rządów kraju przez Rzeczpospolitą były przywróceniem stosunków dawnych, pierwotnych, przywróceniem Polski niepodległej. Wydarto z księgi dziejów narodu kartę niewoli stu pięćdziesięcioletniej. W sercach Pomorza ożyły dawne, odległe czasy. Ukazały się zjawy żołnierzy i rycerzy, z chrzestem broni kroczących. Tych, co opiekunów użyć mieli rak misjonarzom, głoszącym na Pomorzu wiarę chrześcijańską; zjawy rycerzy Świętopiękowych, broniących głowy św. Barbary; zjawy tych, co przez długie stulecia byli obroną tarczą wiary i ojczyzny. Odezwały się wówczas niejako głosy tych, których nazwiska od wieków wypisane są na ścianach i pomnikach kościelnych: Kono-packich, Mortęskich, Kostków, Wejherów, Czapskich, Działyńskich, Przebendowskich. — Ale odezwały się też głosy nieprzejrzanej rzeszy ludu pomorskiego, który na tej ziemi żył, pracował, modlił się i do snu wiecznego ułożył. Nie zastąpiły może wielkimi czynami nazwiska tych mieszkańców. Ale od dziesiątków lat i stuleci zapisane na pożółkłych kartach ksiąg metrycznych nazwiska te świadczą o tem, że dawna ludność Pomorza w polskim języku wznosiła do Boga prastare swe pienia, że w polskim języku czcila św. Wojciecha i Stanisława, św. Barbarę i Katarzynę, św. Mikołaja i innych świętych. Ona to przekazała obecnemu pokoleniu swój język, swe koledy i pieśni, swoje odpusty i Boże Męki, swoje opowieści, zwyczaj i przysłowia. — Odezwały się w końcu i głosy tych, co ongi dźwigali na Pomorzu oświatę, miłosierdzie i dobroczynność. Szczodra ręką założyli i wyposażyli wielką liczbę rozmaitych szkół, obdarzyli klasztory i kościoły. Tam młodzież pomorska nauczyła się czcici i kochać Boga i służyć Jemu. Tam zaprawiała się do wiernej służby ojczyźnie. A w przeróżnych zakładach dobroczynnych, w szpitalach, doznawali opieki ubodzy i starcy, chorzy i kaleki, wdowy i sieroty, podróżni i bezdomni. Przy drzwiach szpitali witają wchodzącego po dziś dzień czcigodne wizerunki Jezusa Ukrzyżowanego. Wizerunki te opowiadają, że

## Garstka wspomnień.

Przyszedł wesoły, rozśpiewany karnawał. Karnawał w karnawale pęcznieje i rośnie z dniem każdym.

- A gdzie ten kar-nawał wzrasta?
- A no, na zabawach.
- O dziwo, a tych zabaw! — Ohoho!

Dziwne to przed-zapustcie, bo posiada w sobie dziwną siłę, przy pomocy której obudza wszystkie stowarzyszenia, towarzystwa, kluby, związki, zrzeszenia, cechy zgromadzenia, organizacje, zjednoczenia, kółka... — każde okazuje swą żywotność w ten sposób, że urządza karnawałową zabawę.

Wszystkie się budzą, nawet takie, które drzemały przez cały rok, nawet takie, które twardym letargiem spały. Niedziel i świąt za mało, wszystkie „zajęte“ aż do „ślepej“, „głuchej“ czy zapustnej (na tych niedzielach to znam się jak wół, na astronomji) — więc — zobaczysz w kalendarzu — do Zapustnej włącznie, wszystkie „bezet“ — a nie, przepraszam — zajęte. W jedynaklub „Ateny“, czy „Teby“, w drugą Młodzież, w trzecią „panie litości“, Towarzystwo śpiewaków „Halka“ czy „spódnica“ (albo może jeszcze co gorsze) — nie pamiętam dokładnie nazwy tego towarzystwa. Ale przepraszam, bom się rozmachał i piszę rozwlekle, jak ci z Omulkowa (czy, jak to się ta wieś nazywa? — nie pamiętam) w sprawie zwózki kamieni.

Wybaczenie, posłuchajcie krzyknę!

Dawno przed laty, gdy kawałem jeszcze był (— oh, szczęśliwe chwile, chwileczki, momenty... — ale precz ze sentymentalizmem) przed laty więc, gdy nie byłem skrępowany imperatorskimi rozkazami żonki (ale dziś, oh! tak samo, jak te masy mężów muszę... — precz! nie wolno małżeńskich tajemnic zdradzać!) więc powtarzam. Kiedyś przed laty, byłem tak samo łakomy na taniec, jak ta dzisiejsza młodzież, złapująca kurz do rana. Dziś się dziwię jak „stara krowa cielakowi“ i gdy ujrzę rozhułaną młodzież to westchnę, by rozum był przy młodości...“ ale „przed laty“ nie inaczej robiłem. Gorzałki nie piłem, ale za to do tańca, to choćby mię kto łańcuchem spętał tobym zerwał.

We wsi było nas kilkudziesięciu chłopaków, dziarskich, łakomych na taniec, jak kot na wędzoną szperkę, ale nieszczęście — fatum, otóż Jasia — grajka, który zawsze przez wieczór cały przygrywał nam za paczkę „rzeku“, zaciągnęli w rekruty. Próbowałem ja, próbował inni na grzebieniu, ale to kocia muzyka. Nadeszła sobota przedzapustna, a do wioski, jakby na szczęście zawiał Tadajewski,

„kataryniarz z dziada pradziada“ i przedstawiając drewnianą nogę kataryni, chodził od domu do domu i przy akompaniamencie piskliwych tonów śpiewał oberka:

„Myszy, myszy, chtërna słyszy,  
„Chtërna głucha, niech nie słucha!“...

Nie będę się rozwodził, bo to moje pióro toby chciało wszystko od „a“ do „z“ opisać. Wypalę więc kwintesencję: Otóż zaprosiłem kataryniarza do karczmy, stary dziadzia nam przygrywał, a my tańczyliśmy od soboty przed zapustnej aż do dwunastej przed popielcem. Jeszcze dziś zabolą mię nogi, gdy wspomnę te pamiętne chwile karnawału.

Oh, wesoła młodość „by przy niej rozum był“ i by ona zawsze taką była do pracy, jaką jest do zabawy. Fr. M.

## Podział Państw. zapomogi dla bezrobotnych

na poszczególne gminy miejskie Pomorza.

Na podstawie reskryptu Min. Pracy i Opieki Społ. z dn. 25 stycznia rb. urząd wojewódzki w Toruniu dokonał podziału subwencji dla poszczególnych miast pomorskich, przeznaczonych na akcję pomocy dla bezrobotnych. Następujące magistraty otrzymują w mies. lutym i marcu rb. subwencje w poniżej wyszczególnionej wysokości:

1. Chełmno	zł 4,050,—
2. Chełmża	„ 7,515,—
3. Czersk	„ 6,345,—
4. Gdynia	„ 2,875,—
5. Grudziądz	„ 21,350,—
6. Gniew	„ 2,020,—
7. Kartuzy	„ 1,080,—
8. Kościerzyna	„ 4,410,—
9. Starogard	„ 670,—
10. Toruń	„ 22,760,—
11. Teżew	„ 2,820,—
12. Wąbrzeźno	„ 1,785,—
13. Wejherowo	„ 1,240,—

Łączna kwota miesięcznej subwencji dla wszystkich wymienionych miast wynosi zatem 78,920 zł. W związku z powyższym Wydział Pracy i Opieki Społecznej urzędu wojew. rozesał do poszczególnych magistratów okólnik, zawiadamiający o przyznaniu subwencji i polecający natychmiastowe rozpoczęcie akcji zapomóg, z własnych funduszy obrotowych, nie czekając na otrzymanie uruchomionych na ten

ceł kredytów, z których pierwsza miesięczna rata wpłynie z początkiem miesiąca lutego.

Do okólnika dołączona została instrukcja, opracowana przez Min. Pr. i Op. Społ. z przepisami, określającymi kto z bezrobotnych uprawniony jest do korzystania z zasiłku. Instrukcja ta, do której stosować się muszą magistraty w trybie obecnej akcji zapomogowej, rozszerzą niektóre postanowienia Wojewody Pomorskiego z dnia 20 grudnia 1929 r., szczególnie co do kwalifikacji, uprawnionych do zasiłku bezrobotnych. Upadają mianowicie ograniczenia, przewidujące, że z zasiłków mogą korzystać jedynie bezrobotni, nieposiadający wzgl. jakichkolwiek dochodów, lub pozostający we wspólnym gospodarstwie domowym z osobami zarobkującymi. Poza tem p. Wojewoda pomorski skorzystał z uprawnień, nadanych mu przez instrukcję i wyraził swą zgodę na udzielenie zasiłków w drodze wyjątku również osobom, nie posiadającym niektórych warunków do otrzymania zasiłku, jak to bezrobotnym, którzy nie korzystali z zasiłków ustawowych, albo którzy nie wypełnili warunków o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W ten sposób akcja zapomogowa obejmie najszersze warstwy bezrobotnych.

## Pomniki dziejowe miasta Torunia.

W związku z pracami nad przygotowaniem monografii Torunia, mającej na celu upamiętnić 700 lecie istnienia miasta. Magistrat m. Torunia podejmuje w bież. roku wydawnictwo pt. „Pomniki dziejowe miasta Torunia, wydawane przez Zarząd Archiwum miejskiego pod redakcją Dr. K. Sochaniwicza“. Wydawnictwo naukowe podjęte w 10-tą rocznicę wyzwolenia miasta z pod władzy zaborców będzie publikowało zasadnicze materiały, odnoszące się do dziejów m. Torunia, zacierpnięte przede wszystkim z bogatych zasobów archiwalnych m. Torunia, w wyjątkowych wypadkach także materiał zacierpnięty z innych archiwów, jednakowoż do dziejów miasta ściśle się odnoszący. Wydawnictwo ukazywać się będzie periodycznie, mniej więcej jeden tom rocznie. Tom I. zawierać będzie najstarszą księgę ławniczą: „Liber iudicii veteris Thorunensis civitatis ab anno Domini 1363 usque ad annum Domini 1428“. Tom II. „Codex diplomaticus civitatis Thorunensis medii aevi“ (1233—1506). Tom III. „Liber iudicii civitatis Thorunensis ab anno 1428 usque ad annum Domini 1456“.

Prezydent w z. (—) Tempki.

nieprzebrana miłość Zbawiciela poruszyła serca dawnych Pomorzian i pobudziła do założenia zbożnych tych dzieł.

Skąd jeszcze owa radość przed dziesięciu laty?

Na widok wkraczających Wojsk Polskich przypomnieli się Pomorzanie owe hufce, co z Janem III, ongi starostą w Gniewie, szły pod Wiedeń. Nigdy o nich nie zapomiano. Obecnie zaś jakby na nowo powstały w oczach dzisiejszego pokolenia owe hufce pomorskiego pospolitego ruszenia, jakby na nowo widziało i słyszało się wojowników Pomorza, ciągnących ofiarnie i odważnie pod zagrożony Wiedeń, by wyswobodzić z gorzkiej udręki nie tylko miasto, ale cały świat chrześcijański. Przemoc turecka zmorą ciążyła na Europie. Obrońców zaś nie stało. Ostatnią nadzieją była wówczas w polskim królu Janie Sobieskim. Gorąco prosił go o pomoc poseł cesarski i nuncjusz papieski. W owej to chwili równą okazali wierność sprawie Chrystusowej król i ukochane, szczególną jego troską cieszące się, Pomorzanie. Równy też mieli udział w niesmiertelnej sławie zwycięski wódz i oddane mu walczące hufce pomorskie.

I trzecia była jeszcze, niemniej ważna przyczyna radości, którą w owych dniach wzbierały serca pomorskie. Otóż zrozumiano, że powrót Polski kres położy powolnemu, ale wytrwałemu posuwaniu się wzrostowi innej, obcej wiary. Jakże nie miał ogarnąć smutek i lęk o przyszłość Pomorzian, skoro nietylko katolickie ongi kościoły przeszły w obce ręce, lecz gdy obce zaczęły się wznosić zbory, szpitale i szkoły? Gdy inna wiara tak się szerzyła, iż parafie katolickie szczupłyły i malały? Bez ziemi, bez warsztatu pracy na ojczyźnej ziemi przyszło wielu katolikom pomorskim szukać chleba na dalekim świecie. Pustoszały więc kościoły i zamierało tem samem życie katolickie. I oto, nowa przed dziesięciu laty wstąpiła w dusze nadzieja. Zaludniła się wioski swoimi, wypełniła się znowu kościoły, ożyła bractwa i towarzystwa, z modlitwą i śpiewem wyruszą procesje wiernych, przez nikogo nie krępowane, w zupełnej wolności, na ulice i place miast i wiosek. (C. d. n.)

## Trzej wybitni oficerowie kapłanami i zakonnikami.

Prasa francuska donosi, że oficer wojskowej marynarki francuskiej, Peignon, porzucił służbę wojskową i wstąpił do klasztoru trapistów w Cîteaux. Jego towarzysz broni, Dupriez, od 8 miesięcy przebywa w nowicjacie OO. Dominikanów. Porucznik marynarki, Puiffe de Magondeaux, wstąpił przed kilku tygodniami do seminarjum duchownego, pragnąc zostać skromnym proboszczem wiejskim.

Wszyscy trzej oficerowie rokowali jak najlepsze nadzieje w zawodzie marynarskim. Jeden z nich był majorem, drugi wyszedł ze szkoły morskiej jako prymas i otrzymał pierwszą lokatę w szkole torped, trzeci był najmłodszym porucznikiem marynarki we Francji.

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok III. Nowemiasto, dnia 22 lutego 1930.

Nr. 8

Na niedzielę Mięsoпустną.

## EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza, w rozdz. VIII. w. 4—15.

W owym czasie, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszędź, który sieje siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno upadło podle drogi i podeptane jest; a ptacy niebiescy podziobali je. A drugie upadło na opokę; wszedłszy, uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie upadło między ciernie; a spolem wszedłszy, ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą; a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha! I pytał go uczniowie jego, co by to za podobieństwo było. Którym on rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnice królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc, nie widzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają; potem przychodzi djabeł i wybiera słowo z serca ich, aby nie byli zbawieni. Bo którzy na opokę, którzy, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo; a ci korzenia nie mają, którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a od troskania i bogactw i rozkoszy żywota uszedłszy, bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem, a wyborem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują, i owoc przynoszą w cierpliwości.

## Wielkie znaczenie słowa Bożego.

Przypowieść dzisiejszej Ewangelji nie potrzebuje właściwie żadnego tłumaczenia, bo sam Zbawiciel dokładnie ją objaśnił. Pod figurą siewcy, roli i nasienia, przedstawia ona Boga, co na niwę serc ludzkich rzuca ziarno swojego słowa — a w owej drodze ubitej, w owym piasku i cierniu, kędy ziarno bez pożytku przepada, wykazuje przeszkody, jakie to Słowo Boże znajduje w sercach naszych do wydania zbawionego owocu. Tak jest, Bóg w nieskończonej miłości nie tylko ciało człowieka zaopatruje pokarmem, a e



## „Coście robili z Polakami przed wojną?”

tak pyta Niemców holenderskie pismo.

Haga. „De Telegraf”, zajmując się notą niemiecką w sprawie wyborów na Górnym Śląsku, pisze:

„Narodowi socjaliści nie są wprawdzie w rządzie, lecz przez swoje sukcesy wyborcze wywołują niebywałą presję w kierunku ostrzejszej polityki zagranicznej. Tarcia pomiędzy Niemcami a Polakami trwa od wojny, lecz nigdy jeszcze nie uważały Niemcy za wskazane w związku z sukcesami wyborczymi w Polsce powoływać się na art. 11 Paktu Ligi, by w ten sposób uczynić z urazy niemieckiej sprawę międzynarodową.

Jeżeli chodzi o wybory, opinia polska uważa się również za pokrzywdzoną, a mniejszość ma naturalnie wtedy jedynie prawo skargi, gdy są traktowane nie na równi z większością narodową. Do tego dochodzi jednak jeszcze coś innego. Niemcy są wszak ostoją z krajów, którymi miały prawo skargi na traktowanie mniejszości.

Przed wojną mieszkało w Niemczech 4.000.000 Polaków czyli 7 proc. całej ludności. Ta mniejszość nie posiadała żadnych praw, a Berlin czył, co mógł, by ją spruszyć. Te 4.000.000 z trudem największym utrzymywały swój polski charakter przeciw twardej akcji germanizacyjnej, a nie było żadnego traktatu mniejszościowego, któryby ich ochraniał.

Obecnie zamieszkuje w Polsce około 1.000.000 Niemców, 3 i pół proc. całej ludności, a zatem czwarta część ilości Polaków, którzy przed wojną musieli prowadzić w Niemczech pełne gorczy życie i ten 1.000.000 Niemców korzysta, gdy rzeczywiście popadnie w trudną sytuację, z opieki Ligi.

Niemiecka Rzesza zapomina jednak wszystko, co się przed r. 1918 rozgrywało w tym zakątku Europy. Widzi jedynie nieprzyjemne traktowanie, jakie przypada w udziale jej rodakom w Polsce i chce jak najczęściej uczynić użytek z powojennej prawa mniejszości, które ich samych nie obowiązywało, ażeby móc się na swych Polakach. Hitlerowcy występują nawet z bombastycznym wnioskiem, by 100.000 bezrobotnych wysłać na Śląsk, jako warię graniczną, ażeby „odeprzeć polskie napaści” — waloski, który byłby jedynie śmieszny, gdyby nie był zarazem wyszydzeniem twardego losu bezrobotnych, których lekkomyślnie włączają się w niebezpieczeństwo życia, gdyż każdy rozumie, iż utworzenie takiej siły granicznej musi prowadzić do zbrojnych incydentów.

Należy jedynie mieć nadzieję, że Curtius w styczniu będzie, wobec sytuacji politycznej w Niemczech, w stanie utrzymać umiarkowanie, tak, iż tej kupy nie będzie się pło na gorąco, jak obecnie gotuje się ją dzięki podżeganu hitlerowców”.

### Gubernator angielski w Jerozolimie pogwałcił miejsce święte Groty Batleemskiej.

Rzym. Strefy watykańskie poruszone zostały wiadomością „Corriere della Sera” z Jerozolimy o wkroczeniu gubernatora angielskiego do Świętej Groty Batleemskiej i nakazie rozpoczęcia prac restauracyjnych ołtarza Żółbka Jezusowego. Kustosz, francuska O. Marotta, gorąco zaprotestował przeciwko gwałceniu status quo miejsc świętych, który wyklucza wszelką ingerencję rządu w sprawach utrzymywania porządku w sanktuariach. Pomimo protestu prace restauracyjne zostały rozpoczęte.

Oczekiwane jest wystąpienie oficjalnego delegata apostołskiego, przebywającego chwilowo w Egipcie, który ma zwrócić uwagę krajów katolickich na dokonany gwałt. Sfery katolickie w Jerozolimie widzą w incydencie batleemskim kontynuowanie planu angielskiego, systematycznie zmierzającego do pomniejszenia wpływów łacińskich w Ziemi Świętej.

### Kwestja mszy św. po południu i wieczorem.

Warszawa. Zagraniczna prasa katolicka, znaczącą, że w kołach kościelnych już od kilkadziesiąt lat dyskutuje się kwestję, czy jest rzeczą możliwą prosić Stolicę Apostolską o zezwolenie, by msza św. mogła być odprawiana również po południu albo wieczorem, dodaje, iż problemem tym znów zajmowała się kurja rzymska. Ostatecznego wyniku dążenia te dotychczas nie osiągnęły.

### Proces beatyfikacyjny lekarza.

Według doniesienia z Neapolu kard. Ascalesi w związku z rozpoczęciem procesu beatyfikacyjnego chirurga kat., Józefa Moscatti, profesora uniwersytetu w Neapolu, dokonał oficjalnego aktu identyfikacji śmiertelnych szczątków tego uczonego. Profesor Moscatti, który zmarł przed 3-ma laty, już za życia miał opinię świętego. Na polu naukowym uchodził za autorytet. Przy akcie identyfikacji obecnych było wielu dostojników kościelnych i więcej niż 400 lekarzy.

### Wykrycie tragedii małżeńskiej z przed 4 tys. lat.

Archeologowie austriaccy dokonali w miejscowości S helmbach doniosłego odkrycia. Mianowicie odnaleźli oni mogiłę z epoki brązojowej. Dwa ty-

siące lat przed Chrystusem rozegrała się tutaj tragedia, której echo miało się odbić o uszy ludzkości w cztery tysiące lat później.

W głębi grobowca spoczywają dwa, nieźle zakonserwowane szkielety — kobiety i mężczyzny. Nogami ich były skrepowane wężami, z których pozostały jeno włókna w proch się rozsypane. Na rękach i stopach spoczywają ciężkie kamienie. Chodziło o to, by uniemożliwić nieboszczykom powstanie z grobu. Wierząco bowiem wówczas, iż zmarli usiłują wracać do rodzinnego domu, by się pokrzepić strawą.

Uszeń doszli do wniosku, że w grobie w Schlabach spoczywają doczesne szczątki pary małżeńskiej.

Podczas pogrzebu wdowa została zgodnie z tradycją usmiercona i pochowana razem z mężem. Obok szkieletu niewiasty spoczywa ostry kamień, którym smac została ugodzona w głowę, gdyż czaszka jest rozłupana. Wokół szkieletów stoją naczynia, w których w dzień pogrzebu znajdowała się strawa. Zapewne nieszczęśliwa małżonka bronila się przed śmiercią, gdyż ramiona jej są wykręcone, a kości palców zakrzywiły się w bolesnym skurczu. Dziwnym trafem — po upływie kilku tysięcy lat wyszła na jaw tragedia, jaką przeżyła nieznaną niewiasta z przedhistorycznej epoki.

Zwyczaj mordowania i grzebania pospołu z mężami przetrwał w Indiach po dziś dzień. W Europie jeszcze w roku 1841 podczas pogrzebu litewskiego kniazia Gedymina usmiercono trzech jeńców wojennych.

W Albanji i Bośni wprawdzie nie zabija się straszkanych wdów, ale obcina się im warkocze i składa je do trumny mężowskiej.

### 7-mię kilogramowe jaje.

Na wyspie Madagaskar znalezione zostało olbrzymie jaje, zniesione ongi przez jakiegoś przedhistorycznego ptaka, dziś już nie istniejącego. Zawiera ono w sobie żółtka tyle, co 150 normalnych jaj kurzych, przyczem waga jego wynosi 7 kilogramów. Muzeum w Now Yorku ofiarowało za nie zwykle jaje 3 tysiące dolarów, jednak rząd francuski zdecydował wystawić je na najbliższej wystawie kolonialnej, jaka odbędzie się w Vincennes.

### Ilu uczniów i szkół mamy w Polsce?

Według ostatnich danych statystycznych, na terenie Polski znajduje się 26 575 szkół początkowych, 778 szkół średnich i 20 szkół wyższych.

W szkołach początkowych naukę pobiera 3.496.934 uczniów, w szkole średniej 204.693, a do szkół wyższych uczęszcza 43.249 słuchaczy.

musi. Rozważmy przede niektórymi okolicznościami tego przedziwnej tajemnicy Narodzenia Bożego, aby wysnuć z nich pobudkę i naukę do dobrych uczuć i czynów.

Przepowiadając Micheasz Prorok o przyjściu Mesjasza, wyrażał nadzieję, że się narodził w Batleem, a z tego miasteczka wyjdzie ten, który przeznaczony nad Izraelem paować. Czas oznaczony Jego narodzenia nastąpił; albowiem berło z pokoienia Judy już w obec ręce przeszło. Ale, czy podobna, ażeby wspomniane proroctwo spełnić się mogło, kiedy Józef i Marja w cichej pokorze i ubóstwie w Nazaret mieszkali? Jednak Opactwo ma niedocieczone sposoby dla dokonania swych postanowień. Ona wszystko do spełnienia swoich zamiarów kieruje. Cesarz August wydał rozkaz, aby całą ludność jego rozległego państwa spisano. Posłuszni temu, Marja i Józef, będąc z pokoienia Dawida, udali się do Batleem, gdzie mieli być zapisani. Właśnie kiedy tam byli, czas porodzenia Mirji zbliżył się; a że ubóstwo nie dozwoliło im znaleźć pomieszkania w którejkolwiek gospodzie, więc Marja szukać musiała przytuliska w stajence, gdzie, wydawczy na świat swego pierworodnego syna, uwiązała Go w pieluszki i złożyła w łobie. Czyż godne to, że Król chwali i wielkości, do którego zależy ziemia i wszystko, co jest, nie mógł znaleźć miejsca, gdzie by swą głowę skłonił i raczył urodzić się pod nędzną strzechą, za schronienie bydłom służącą? Jednak dla jakich przyczyn P. Jezus wybrał takie miejsce narodzenia swego? Jeżeli On rodził się w tym stanie, jak widzimy, to dlatego, aby za nasze wykroczenia prześlagać Ojca niebieskiego. Wszystkie zaś te wykroczenia, ludzkie pochodzą z nieporządnej miłości, jaką ludzie mają do chwały, do bogactw lub rozkoszy. Dla naprawy tych grzechów P. Jezus rodził się na łonie upokorzenia. Dla zgładzenia występku, popełnianych z przywiązania do bogactw, On od urodzenia przez całe życie upodobał sobie ubóstwo. Dla zadośćuczynienia za te grzechy, w które cześć dał się uwikłać przez miłość rozkoszy, Zbawiciel od najpierwszej chwili swego życia śmiertelnego, poświęcając się na wszystkie niewygody i cierpienia. A tak upokorzenia, ubóstwo i boleści, które zaamalgamowały Jego narodzenie, są tylko naprawą, odpowied. tym zniewagom, jakie cześć Boga wyrządza.

Lecz nie tylko dla zgładzenia naszych grzechów i zadośćuczynienia sprawiedliwości Boskiej, Syn Boży narodził się tak ubogo i nisko: ale nadto, aby nas wyprowadzić z błędów. Cnota, aby człowiek, widząc Go rodzącego się w stajence, położonego w łobie, wystawionego na dotkliwie zimno, ogolconego ze wszelkich potrzeb, mógł się przekonać własnymi oczyma, że prawdziwe szczęście nie zależy na używaniu godności i dostojności, bogactw i wygod, ale na pogardzeniu i odrywaniu się od nich. Ponieważ P. Jezus zstąpił z nieba na ziemię, aby nam pokazać drogę do zbawienia, więc nie można wątpić, iż taką wybrał, która najewniej nas do Niego zaprowadzić powinna. Gdyby tą drogą były honory, godności, bogactwa i rozkosze, tedy nauczyłyby nas

przykładem swoim, jak mamy ich szukać i ukazywać się między nami, otoczony najświetlejszą chwałą i największymi bogactwami. Ale nie tylko, że tego nie uczynił, owszem w Jego narodzeniu spostrzegamy upokorzenie, cierpienie, ubóstwo. Nie jest to widocznym dowodem, że i my również, jak On, upokarzając się, cierpiąc, gardząc dobrami ziemskimi, jedynie możemy się zbawić. Aby się dostać do tego szczęśliwego kresu, skąd On dziś zstąpił i dokąd On pragnie nas zaprowadzić, trzeba i nam koniecznie iść tą drogą, którą utworzył; a ponieważ On prowadził życie ubogie, pokorne i umartwione i tym sposobem wszedł do nieba, więc i my, nie przywiązując się do bogactw, nie ceniąc wysoko honorów, rozkoszy wyrzekając się, możemy tam, gdzie On, trafić.

## Na Uroczystość św. Szczepana.

LEK C J A.

Dzieje Apostolskie rozdz. VI. w. 8—10 i rozdz. VII. w. 54—59.

W one dni Szczepan, pełen łaski i mocy, czynił cuda i znaki wielkie między ludem. I powstał niektórzy z bożalczy, którą zowią Libertynów i Cyrenejczyków i Aleksandrów i tych, którzy byli z Cyllicji i z Azji, gadając się z Szczepanem. I nie mogli się sprzeciwić mądrości i duchowi, który mówił. — A słuchając tego, krewały się serca ich i zgrzytały nań zębami. A będąc pełen Ducha świętego, patrząc pilnie w niebo, ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Bożej. I rzekł: Oto widzę niebiosa otworzone, a Syna człowieczego, stojącego po prawicy Bożej, a krzyknawszy głosem wielkim, zatulił sobie uszy i rzucił się nań jeduomyślnie. A wyrzuciwszy go z miasta, kamienowali: a świadkowie składali szaty swe u nóg młodzieńca, którego zwano Szawłem. I kamienowali Szczepana, wzywającego, a mówiącego: Panie Jezu, przyjmij dacha mego! A klękawszy na kolana, zawołał głosem wielkim, mówiąc: Panie nie poczytaj im tego grzechu. A to rzekłszy, zasnął w Panu.

E W A N G E L J A,

napisana u św. Matusza w rozdz. XXIII. w. 34—39.

W on czas mówił Jezus Doktorom i Faryzeuszom: Oto ja posyłam do was Proroków i Mędrców i Doktory, a z nich zabijecie i ukrzyżujecie i z nich ubiczujecie w bóżniach waszych; i będziecie prześladować od miasta do miasta, aby przyszła na was wszystka krew sprawiedliwa, która rozlana jest na ziemi od krwi Abła sprawiedliwego, aż do krwi Zachariasza, syna Barachjaszowego, któregoście zabili między Kościołem i Ołtarzem. Zaprawdę, powiadam wam, przyjdzie to wszystko na ten naród. Jeruzalem! Jeruzalem! które zabijasz Proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ilekró chciałem zgromadzić syny twoje, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie



